

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Deniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 13 lipca.

Imiona. Rzym. - kat.: Dziś: Małgorzaty P. — Jutro: Bonawentury. — Gr. kat.: Dziś: S. S. 12 Ap. — Jutro: I. Jęży Kosmy i Dam. — Słowiańskie: Dziś: Radomity. — Jutro: Dobrogosta.

Wschód słońca 3:43, zachód 7:13.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec 6:15, 9:20 2:40*; 10:40, 2:51*; do Kołomyi: 3:30; do Stryja: 11:30; do Ławocznego: 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa: 6:55, 6:00; do Rawy: 7:25; 11:35 (co niedzieli); do Bełcza: 10:45; do Stanisławowa, Husiatyna: 9:10; do Przemysła: 10:05 (od 1 maja do 30 września); do Janowa: 9:15 (od 1 maja do 30 września); 1:35 (od 13 maja do 9 września w niedziele i rzyms. kat. święta), 3:14 (od 13 maja do 9 września codziennie); — do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września codziennie): 6:05, 2:28, 3:40, 5:36; od 6 maja do 23 września w niedziele i święta rz.-kat.: 9:00, 12:40; do Lubienia 2:01 (od 13 maja do 16 września w niedziele i sw. rz.-kat.); do Szczercza 10:45 (od 27 maja do 16 września w niedziele i święta rz. kat.). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum; Biblioteka stale zamknięta do 1 września; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedz. 11—1. Biblioteka Uniwers. otwarta codz. od g. 8—1 i od 4—7. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codz. 10—1 i codz. 4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) otwarta codziennie od 4—7 popoł. prócz soboty. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od g. 11—1, w inne dni 10—1 i 4 do 8. — Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i sw. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczorem.

Wystawy stale. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Jarmark wyrobów krajowych plac Powstańcowy.

Odczyty i wykłady. W Kółku filozoficznym referaty p. Strycharzkiego „O życiu i dziełach v. Hartmanna“, i p. L. Wołowicza „Stanowisko v. Hartmanna wobec zagadnień epistemologii“ o godz. 7:15 w sali semin. filoz. — W Czytelni Akademickiej (pasaż Mikolascha II p.) wieczór ku czci A. Sorela; zagajenie p. L. Kolankowskiego i przemówienie prof. S. Askenazego o godz. 8 w.

12)

LUDWIK STEVENSON.

WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

Ciąg dalszy

— Pokażę tym łotrom, że jestem uczciwą kobietą — rzekła matka. — Wezmę to, co mi się prawnie należy i ani grosza więcej. Nadstaw worek, Missis Crossley.

I mówiąc to, zaczęła odliczać sumę, którą nam był winien kapitan i przesypywać ją z worka wioślarskiego do sakiewki, którą trzymałem w ręku.

Była to długa i niełatwa robota, gdyż monety były najrozmaitszego pochodzenia i wielkości — dublony i luidory i gwinee i uncye i nie wiem już, co jeszcze, zsypane razem, bezładnie. Gwineje wszakże były pomiędzy nimi najrzadsze, a matka moja znała się tylko na tej właśnie monecie.

Doszliśmy już do połowy. Nagle, mimowolnym ruchem położyłem rękę na ramieniu matki, gdyż doleciał mi w cichem, mroźnym powietrzu dźwięk, od którego krew skrzepła mi w żyłach. Stukot kija ślepego żebrała po zmarzniętej ziemi. Siedzieliśmy, nasłuchując z zapartym tchem — a stukot zbliżał się tuż... tuż... Wtem ktoś silnie zapukał do drzwi, a potem usłyszeliśmy poruszenie klamką i skrzyp zatrzasku, jakgdyby nędznik przemocą usiłował otworzyć drzwi. Nagle wszystko umilkło i zapanowała długa chwila ciszy w domu i poza domem. Wreszcie stukot dał się słyszeć

Listy z kraju.

Stryj w lipcu.

(Echa zajścia skolskiego. — Regulamin losowania radnych).

Awantura w Skolem odbiła się u nas głośniejszym niż gdzieindziej echem, raz z powodu bliskości miejsca zbrodni, a po wtóre z powodu naprzężonych stosunków między obu narodowościami, dzięki pracy boryteli, którzy nie przebiegają w środkach i materyale.

Zaraz w dwa dni po fakcie kolportowano po mieście pogłoskę, podawaną sobie z ust do ust, że w odpowiedzi na mord w Skolem urządzili profesorowie Polacy mord niewiniątek w tutejszem gimnazjum, paląc młode latorośle „krzywdzonego“ narodu przy t. zw. promocyach.

W ślad za tem pojawiła się w „Dile“ notatka, w której imiennie już wymieniono dwóch profesorów, którzy przedewszystkiem do tej zbrodni przyłożyli rękę. Wkrótce też omawiano tę rzecz podczas wieczornego zebrania w tutejszem Kasynie ruskim i to wobec osób stojących bardzo blisko gimnazjum. Co się przy tem oberwało owym dwóm „siepaczom“ i w jakiej formie, to chyba ten tylko może wiedzieć, kto przez krótki choćby czas przebywał w jednym z mniejszych miast wschodniej Galicyi i miał się sposobność zetknąć z narodem, którego cywilizacja objawia się w sposób okazany w Skolem, a patryotyzm w dzikiem niszczeniu pomników, jak to miało miejsce z pomnikiem Jagielly w Gródsku Jagiellońskim.

Wszystko to jednak byłoby niczem, gdyby szanowni ojcowie synów, którzy zamiast napędzić do książki leniwych i do niemożliwości „popolitykowanymi“, wołał zebrać promocy, a w razie niepowodzenia rzucać najwstrętniejsze kolumnie, gdyby ci ojcowie rodzin poprzestali na wylewie swych uczuć w ruskim Kasynie. Ale dzieje się inaczej. Bajki i obelgi tam ukute przedostają się na zewnątrz jako niezbite i udowodnione fakty i odbijają się głośnie echem w każdym domu, w którym zniecierliwym jest język polski a słowo „lach“ największą obelgą. Wszystko to wytwarza atmosferę nie do zniesienia, a młodzież ruska, zamiast swój patryotyzm stwierdzać pracą, rzuca książki, widząc w każdym kroku profesora Polaka swoją krzywdę, lub co gorzej, zapatrując się na starszych, niesie zarzewie nienawiści po wsiach okolicznych w celowo urządzanych wieczorkach, jak to n. p. stało się w tym roku w pobliskich Stryja Dobrowlanach. Waśń przenosi się i do szkoły, sprowadzając rozdwojenie nie tylko między młodzieżą obu narodowości, ale powoduje bojkot i wrogie występowanie gorętszych i czerwiefszych przeciwko tym jednostkom tej samej narodowości, które chcą obrócić czas w szkole spędzony na sumienną pracę, odkładając

znowu i, ku naszej nieopisanej radości, cichł powoli i zamarł zupełnie w oddali.

— Matko — powiedziałem — zabierzmy wszystko i uciekajmy, — byłem bowiem przekonany, że zamknięte drzwi musiały obudzić podejrzenie i lada chwila cały rój zleci nam na głowę. Ol jakżem się cieszył, żem zatrzaskał drzwi, tego nikt nie zdoła pojąć, kto nie widział strasznego ślepcy.

Ale matka moja, pomimo całego przerażenia, nie chciała wziąć ani szeląga więcej, niż się jej należało, a z drugiej strony wzbraniała się także uporczywie poprzestać na mniejszej sumie. Było jeszcze daleko do siódmej — mówiła. Znała swoje prawa i potrafi je obronić — i sprzeczała się wciąż jeszcze ze mną, gdy nagle rozległ się krótki, cichy świst — daleko poza wzgórzem.

Tego było dosyć, a nawet więcej, niż dosyć dla nas obojga.

— Wezmę, co mam — zawołała, porywając się na nogi.

— A ja zabiorę resztę, aby wyrównać rachunek — rzekłem, chwytając paczkę ceratową.

Za chwilę zbiegaliśmy już omackiem po schodach, pozostawivszy zapaloną świecę przy otwartym i pustym kufrze. W mgnieniu oka pchnęliśmy drzwi i popędziliśmy na łeb, na szyję. Był najwyższy czas. Mgła pierzchała szybko i duży księżyc świecił zupełnie jasno po nad wzgórzami z obu stron drogi, tylko w samym dole, w pobliżu gospody, zwieszala się lekka opona mgły, ledwie tyle, aby pokryć pierwsze kroki naszej ucieczki. Lecz mniej, niż w połowie drogi do osady, wyszliśmy z poza osłaniającego nas wzgórze na równą przestrzeń, oblaną pełnym blaskiem księżycy.

wszelkie publiczne działanie na wiek dojrzały i późniejszą porę.

W takich okolicznościach nic dziwnego, że Rusini nie mogą się jakoś w żaden sposób doczekać swojej własnej inteligencji i muszą żyć na łaskawym chlebnie zniecierliwionych pobratymców.

Regulamin losowań radnych, odesłany do zatwierdzenia do Wydziału krajowego, o czem w swoim czasie donosiłem, już powrócił. Pośpiech to niebywały, gdyż zatwierdzono w przeciągu kilku tygodni to, na co spodziewano się czekać dwa lata. Z tego powodu nastąpiła w Radzie miejskiej konsternacja, gdyż permanencya Rady w obecnym jej składzie nie potrwa tak długo, jak pierwotnie sądzono.

L. R.

Listy śląskie.

Cieszyn w lipcu 1906.

Przypadającą na dzień 16 lipca rocznicę bitwy pod Grunwaldem święcił Cieszyn w sobotę 7 lipca uroczystym wieczorem, urządzonym staraniem komitetu obywatelskiego. Uroczystość wypadła pod każdym względem bardzo dodatnio.

Do licznie zebranej publiczności przemówił prof. dr. August Sokołowski z Krakowa. Prelegent omówił na tle bitwy pod Grunwaldem toczącą się od wieków walkę świata słowiańskiego z naporem germańskim, w której Polska stała zawsze w pierwszym szeregu. Bitwa pod Grunwaldem, to tylko jeden z najświetniejszych dla nas epizodów w tych śmiertelnych zapasach, a epizod ten świadczy wymownie, że prawda, słusność i sprawiedliwość muszą odnieść zwycięstwo nad fałszem, krzywdą i obłudą.

Walka dzisiejsza jest nie mniej zacięta, niż przed wiekami; ponosimy w niej tu i ówdzie straty, doznajemy czasem niepowodzeń, ale tego nie da się uniknąć w żadnym starciu. Przeciwnik jest silny, gdyż wspiera go moc władzy i potęga kapitału, mimo to jednak idziemy ku zwycięstwu i niechybnie je odniesiemy, bo do rozprawy stanął cały naród, a w pierwszych szeregach kroczy wytrwały chłop i robotnik polski.

Przemówienie, tchnące poczuciem wiary w siły i przyszłość narodu, umocniło nie jedno zwątpiałe serce, zagrzało wszystkich do dalszej wytrwałej pracy.

Nastąpiły produkcje chóru Tow. Pedagogicznego, na zakończenie zaś odegrał akademicki oddział krakowskiego Kółka „Miłośników sceny“ „Warszawiankę“ Wypiańskiego. Młodzi amatorzy wywiali się z trudnego zadania znakomicie; potrafili swą grą wywrzeć na słuchaczach silne wrażenie, potrafili przykuć ich uwagę do rozgrywanego się dramatu.

Tego rodzaju przedstawień teatralnych potrzeba

Ale nie koniec na tem; daleki odgłos kilku pędem biegnących par nóg dolatywał już naszych uszu i gdyśmy spojrzeli w tę stronę, małe światelko, poruszające się tam i sam coraz szybciej, wskazywało, że jeden z ludzi miał latarnię.

— Mój drogi — odezwała się nagle matka — zabieraj pieniądze i uciekaj. Ja już nie mogę... zdaje mi się, że zemdleję...

— No! teraz to jesteśmy zgubieni z kretezem — pomyślałem. Ol jak kląłem tchórzostwo naszych sąsiadów i wyrzucałem w duszy mojej biednej matce jej rzetelność i jej chciwość, jej niedawną śmiałość i obecną słabość!

Na szczęście, byliśmy tuż przy mostku nad niewielkim rowem. Ledwie doprowadziłem matkę do mostku, gdy staniając się, padła z jękiem na moje ramię. Nie wiem, skąd wziąłem siłę po temu i obawiam się, że uczyniłem to bardzo niezręcznie, ale z wielkim trudem udało mi się znieść matkę do rowu, pod jedną z arkad mostu. Dalej spuścić się było niepodobna, mostek był za niski i ja sam mógłbym tylko wpełznąć pod niego. Tu więc musieliśmy, chcąc nie chcąc pozostać — moja matka zupełnie na widowni, oboje w tak niewielkiej odległości od gospody, że mogliśmy, jeżeli nie wiedzieć, to słyszeć wszystko, co się tam dzieje.

ROZDZIAŁ V.

Koniec starego ślepcy.

Moja ciekawość silniejszą była widocznie, niż mój strach, gdyż nie mogłem usiedzieć na miejscu, ale wypełzłem znowu na wybrzeże, skąd, ukrywając głowę poza krzakami wikliny, obejmowałem wzrokiem cały gościniec przed wrotami gospody.

(C. d. n.)

nam tu częściej, przekonałyby one bowiem ludność tutejszą, zahipnotyzowaną przez Niemców, że w naszej literaturze są rzeczy nie mniej wielkie, nie mniej wzniosłe, niż w literaturze niemieckiej. Mając to na względzie, czynią tutejsi kierownicy pracy narodowej starania o to, aby wspomniane Kółko zaglądało tu częściej w porze jesiennej i zimowej z odpowiednio dobranymi utworami.

W niedzielę znów 8 bm. odbyła się z inicjatywy wydziału Sokola cieszyńskiego wycieczka wszystkich gniazd sokolich do Jabłonkowa, zamieszkałego przez ludność rdzennie polską, lecz opanowaną przez niemieckich urzędników-krzykaczy. Celem wycieczki było obudzenie tej ludności do życia narodowego. Zorientowali się w tem cieszyńscy awanturnicy wszechniemieccy, a przeraższy się, iż znów w jednym mieście pozycya Niemców może być bardzo silnie zachwiana, narobili wielkiego hałasu, nawołując do śpieszenia z pomocą zagrożonej niemczyźnie. Postarali się przedewszystkiem o to, aby sokoli nie dostali odpowiedniego na zabawę i ćwiczenia gimnastyczne miejsca, następnie zaś zaczęli organizować na ten sam dzień wycieczkę niemiecką do Jabłonkowa, a w organie swym „Deutsche Wehr“ wzywać do urządzenia pogromu Polaków. Przyzwyczajiliśmy się do takich nawoływań ze strony prowodyrów ruskich i chuliganów rosyjskich, nikt jednak nie mógł przypuszczać nawet, że i obnoszący się ze swą kulturą Niemcy, nie pogardzą takim sposobem walki. Sprawdza się atoli najwidoczniej nasze stare przysłowie: „z jakim się wdajesz, takim sam zostajesz“. Zawarli Wszechniemieccy antypolską spółkę z prowodyrami ruskimi, przyjęcie zaś ich metod walki przyszło już jakoś samo z siebie. A może to kultura niemiecka tak nisko upadła, że ci, którzy najwięcej o jej wielkości krzyczą, zaczynają ulegać wpływowi barbarzyństwa?...

Mimo wszystko wycieczka polska odbyła się; Wszechniemieccy, uprzytomniwszy sobie potężne bary górskie i okolic Jabłonkowa zrezygnowali ze swych chuligańskich planów, krzykami zaś osiągnęli to, że zjawila się w Jabłonkowie ludność polska ze wszystkich niemal zakątków Ślązka, a cały Jabłonków wyległ na spotkanie miłych gości. Towarzystwo upiększenia miasta nie udzieliło miejsca, ale znalazło się inne, czcionkowie zaś Polacy wyciągnęli zaraz z decyzji wydziału konsekwencye, bo postanowili gremialnie z Towarzystwa wystąpić.

Nie ulega wątpliwości, że wycieczka cel swój osiągnęła, że ludność Jabłonkowa z pod patronatu Niemców znacznie wyzwała się szybko, ponieważ zaś przyczynili się do tego w bardzo znacznej mierze Wszechniemieccy, należy się im wdzięczność niemająca.

Polska bursa nauczycielska we Lwowie.

Nauczycielstwo ludowe, lichu uposażone materialnie za swą pracę społeczną i narodową, dobija się słusznie lepszemu bytu, który poniekąd warunkuje skuteczność pracy tej tak licznej rzeszy pracowników. Do największych kłopotów każdego nauczyciela, posiadającego liczną rodzinę, należy wychowanie własnych dzieci. Nauczyciel, jako człowiek o wyższej kulturze, pragnie dać synowi swemu także wyższe wykształcenie. Niestety! o brak środków tzw. materialnych rozbijają się jego starania i jego najgorętsze pragnienia. Troska o dzieci nie daje mu oka zmrzyć swobodnie, szuka najmniejszych sposobów, gotów się imać wszelkich środków, aby przecież znaleźć możność spełnienia swych najpiękniejszych obowiązków i wychować dzieci dobrze. Oddać dziecko na niepewne ręce ludzi nieraz zupełnie nieodpowiednich na wychowawców, którzy za tanie pieniądze dadzą mu liche kątem mieszkanie i marny wikt, znaczący tyle, co zwicnięcie całej jego przyszłości.

Nauczycielstwo od dawna szukało jakiegoś punktu oparcia w tej potrzebie i widziało go w tworzeniu burs nauczycielskich po większych miastach. Samopomoc koleżeńska może jedynie zapobiedz tym największym troskom ojca-nauczyciela.

Lecz i te zamysły, a nawet starania o zakładanie takich burs były dotychczas słabe w skutku, a to z powodu braku funduszy tak u pojedynczych osób, jak i w towarzystwach nauczycielskich.

Towarzystwo Pedagogiczne od szeregu lat dążyło do założenia bursy we Lwowie i usiłowania te nie zamieniły się w rzeczywistość.

Ostatecznie realizacji tych ogólnych życzeń, podjął się lwowski oddział Towarzystwa Pedagogicznego. Nie posiadając prawie żadnych funduszy, postanowił przecież z dniem 1 września br. otworzyć polską bursę na 20 wychowanków, a możliwosci jej utrzymania i dalszy rozwój widzi tylko w poparciu jej przez szersze warstwy nauczycielskie, jakoteż społeczeństwa.

Oplata na razie, jak głosi konkurs, wynosić będzie 30 koron miesięcznie od wychowanka. Kwota ta absolutnie nie może wystarczyć wobec dzisiejszej drożyzny mieszkań i żywności we Lwowie na utrzymanie, liczy jednak Zarząd oddziału na poparcie Zarządu głównego Towarzystwa Pedagogicznego, jakoteż na subwencje instytucyj krajowych, które znane są z ofiarności na cele podobne.

Przy racjonalnym rozwoju bursy i zwiększaniu się dochodów możnaby w przyszłości liczyć na bezpłatne miejsca, któreby tym najbardziej potrzebującym nauczycielom umożliwiły edukację dzieci.

Zarząd nie wątpi, iż nauczycielstwo poprze jego usiłowanie czy to subwencjami oddziałów Towarzystwa Pedagogicznego, czy to drogą składek prywatnych. Żywi również nadzieję, że każdy nauczyciel chętnie odda syna do instytucji, kierującej się wyłącznie ideą samopo-

mocy koleżeńskiej, w której znajdzie wychowanie odpowiednie do stanu i godności nauczyciela.

Z Warszawy.

12 lipca.

Niektóre pisma notują rzekomo z wiarygodnych źródeł pochodzącą pogłoskę, że rząd zamierza tytułem próby na czas pewien znieść stan wojenny w Warszawie. Władze pragną tą drogą przekonać się, czy rzeczywiście ostatnie napady na kasy skarbowe są wymierzone przeciwko stanowi wojennemu.

Policya ciągle w panicznym strachu. Dzisiejszy raport policyjny ogłasza zwolnienie ze służby na własne żądanie komisarza cyrkulu zamkowego, Rossińskiego, oraz 3 policyjantów. Równocześnie udzielono urlopu kilku rewirów, którzy postawili to żądanie za warunek pozostania w służbie. Takie uropowanie rewirów w chwili, gdy ich liczba zmalała do połowy, a stan umysłów w mieście wymaga dwójonej energii, jest znamienym objawem bezradności władz.

Pepesowcy tymczasem nie ustają w „pracy.“ Wczoraj dokonano w czterech punktach miasta napadów na sklepy monopolowe. Wszędzie bandyci uszli cało, z zapasem gotówki. Tylko w sklepie przy ul. Górczewskiej postrzelili śmiertelnie subjekta Bielawskiego, który im wydania pieniędzy odmówił.

Po raz czwarty ofiarą bandytów padł sklep „Plutona“ przy ul. Chmielnej. Tym razem zamach się nie powiódł, gdyż w chwili wypróżniania szuflady wchodzący dwaj służący kantoru spłoszyli napastników, zanim ci zdążyli zabrać gotówkę.

Z Łodzi donoszą, że obawy pogromu wciąż wzrastają. Mieszkańcy znajdują się w stanie najwyższego zdenerwowania. Obawy pod tym względem snadź nie są płonne, skoro dziś naczelnik łódzkiego okręgu wojennego w rozkazie do wojska i policyi szczegółowo wyjaśnia, jakimi mianowicie sposobami należy tłumić pogromy w samym zarodku. Okólnik ten zaleca zwrócić szczególniejszą uwagę na starcia, mogące wyniknąć na targach i nakazuje starcia tego rodzaju natychmiast z całą stanowczością tłumić.

W.

Z Rosji i Zaboru.

Położenie w Warszawie.

Warszawa. (TBK.) Dzień wczorajszy minął spokojnie. Wszystkie sklepy były zamknięte a ruch na ulicach nadzwyczaj mały. Zaniepokojenie trwało onegdaj do późnej nocy. Tysiące żydów opuściło miasto koleją i wozami. Onegdaj po północy dzienniki żydowskie wydały nadzwyczajne dodatki, uspokajające ludność.

Strajki rolne w Królestwie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Jak donoszą z Siedleckiego i z kilku punktów prowincji, proklamacye, namawiające do strajków, a także do „rznienia panów“, rozdają pomiędzy lud strażnicy ziemscy, to jest policya wiejska. Dotąd strajki rolne nie przybrały szerszych rozmiarów, pomimo, że żniwa już na dobre rozpoczęte.

Zamach na Czuchnina.

Sebastopol. (Pet. Ag.) Admiral Czuchnin zmarł wskutek odniesionych ran.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi, że małżonka Czuchnina na wiadomość o zamachu chciała dokonać na sobie samobójstwa, lecz odniosła tylko lekkie skażenia.

Sebastopol. (Pet. Ag. tel.) Podejrzany o wykonanie zamachu na admirała Czuchnina, jest pomocnik ogrodnika pałacowego, który po zamachu znikł bez śladu.

Represye prasowe.

Petersburg. (Tel. wł.) „Birz. Wied.“ donoszą, że główny zarząd spraw prasowych rozesłał do gubernatorów okólnik, polecający im konfiskować gazety, nie krępując się ani ich ilością, ani tem, że Izba sądowa nie zawsze zatwierdza konfiskaty.

General-gubernator tyfliski zamierzał aresztować redaktora zawieszzonego dziennika „Wstań spiaszczij“. Redaktor umknął. Gubernator zesłał jego żonę i dzieci.

Sytuacja ogólna.

Berlin. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą: Z wiarygodnego źródła zapewniają, że kamarylla w razie utworzenia gabinetu parlamentarnego, przygotowuje noc św. Bartłomieja. Że jednak utworzenie gabinetu parlamentarnego wkrótce nastąpi, dowodem tego jest oświadczenie angielskiego ambasadora w Petersburgu, który zapytywany przez swój rząd, jakie wrażenie uczynią w kołach rosyjskich odwiedziny floty angielskiej, odpowiedział, że rząd obecny dozna niebawem zmiany.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz“ zapewnia, że „Kadeci“ w żadnym razie do powstania zbrojnego nie przystąpią.

Grodeskuł o sytuacji w Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz“ zamieszcza artykuł posła Grodeskuta, bardzo znamieny, z uwagi na dosadną charakterystykę sytuacji. Grodeskuł pisze: Pożar rewolucyj ogarnął nie tylko inteligencyę i klasę robotniczą, ale także i włościanstwo. Płonie także już wojsko, prawidłowiej zaś wyrażając się, płonie cała Rosya. Jesteśmy w przededniu wielkich, decydujących wypadków. Rząd nieustannie wiedzie nas do przewrotu politycznego i musimy całą nadzieję na przyszłość pokładać w narodzie i w jego instynkcie.

„XX Wiek“ o Dumie.

Petersburg. (Tel. wł.) „XX Wiek“ pisze, że mija już właśnie dwa miesiące, odkąd Duma pracuje i zaznacza się zadziwiająca solidarność wszystkich przedstawicieli narodowości. Ani jedno słowo nienawiści plemiennej lub wyznaniowej nie padło jeszcze w Dumie. Duma uczyniła więcej dla zjednoczenia Rosyi, niż dziesięcioletni okres najjaskrawszej rusyfikacyjnej polityki.

Z Dumy.

Petersburg. (TBK.) Duma na wczorajszym posiedzeniu prowadziła w dalszym ciągu dyskusyę nad pogromem białostockim. Jeden z księży polskich uczynił wniosek, aby Izba prosiła prezydenta Izby, żeby carowi opowiedział pełną prawdę o wypadkach białostockich.

P. Stachowicz był jedynym, który stanął w obronie rządu. Powiedział, iż rząd nie mógł urządzić w Białymstoku pogromu, któryby narażał na szwank interesy rządu, wpływając ujemnie na giełdę i wystawiając na niebezpieczeństwo komplikacyj międzynarodowych.

P. Kokoszkina przedłożył rezolucyę, oskarżającą rząd o wywołanie rzezi w Białymstoku i wzywającą go do dymisji.

Rada państwa.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że dotąd nie nastąpiło podpisanie ugody w sprawie przedłużenia czasu ratyfikacyi umowy o upaństwowienie kolei Północnej. Miało to nastąpić z początkiem tego tygodnia, względnie w przeddzień posiedzenia, na którym przedłożenie o upaństwowieniu kolei Północnej przyszłoby do pierwszego czytania. Na dzisiejszym posiedzeniu znowu są wnioski nagłe, w następnym tygodniu odbędzie się prawdopodobnie tylko jedno posiedzenie, tak że los przedłożenia jest wątpliwy.

Z komisji reformy wyborczej.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu komisji reformy wyborczej p. Plantan przemawiał przeciw rekompensacyi słoweńców za utworzony nowy mandat niemiecki w Krainie przez dodanie im jednego mandatu w Styryi, lecz był za tem, aby im mandat ten dodano w Karyntyi.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierał głos także prezydent gabinetu bar. Beck, przyjęto wnioski Ploya o stworzeniu jeszcze jednego mandatu słoweńskiego w Styryi 23 głosami przeciw 19 i przeprowadzono w uwzględnieniu tej uchwały zmianę podziału okręgów w Styryi.

Na tem obrady zakończono; następne posiedzenie dziś o godz. 5-tej.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej postawione być mają 3 wnioski nagłe: 1) w sprawie traktatu handlowego ze Szwajcaryą; 2) w sprawie przedłożenia o ubezpieczeniu robotników prywatnych; 3) w sprawie rozporządzenia co do surtaksy na cukier.

Zatarg słowy z Serbią.

Belgrad. (TBK.) Austriacko-węgierski poseł bar. Czikkani wyjechał za dwumiesięcznym urlopem.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ dowiadyuje się, że nagły odjazd posła austriacko-węgierskiego z Belgradu w przeddzień urodzin króla Piotra ma na celu zmanifestowanie, że Austro-Węgry uważają, iż nieprzyjazny stosunek pomiędzy obu państwami został zawiniony nie tylko przez radykałów, ale i przez samego króla.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zezwolił na wliczenie radycy administracyjnego Teodora Bilińskiego w gal. dyrekcji lasów i dóbr państwowych do VI klasy rangi, a sekretarzowi administracyjnemu Janowi Doliwa Falkowskiemu, nadał tytuł i charakter radycy administracyjnego.

Minister skarbu zamianował Franciszka Mainę w Jagielnicy, zastępcą dyrektora w VIII klasie rangi w zarządzie fabryki i zakupu tytoniu w Jagielnicy.

Minister oświaty zamianował prowizorycznego inspektora szkolnego w okręgu ropczyckim Jana Grzebińskiego, definitywnym inspektorem szkolnym w IX klasie rangi.

Zuchwały napad w sklepie.

Kraków. (Tel. pryw.) W śródmieściu przy ul. Stolarskiej zdarzył się wczoraj po godz. 3 po południu fakt nadzwyczaj śmiałego napadu. O tej godzinie w sklepie farb i materiałów malarskich siedział sam właściciel handlu, Izaak Araten.

Do sklepu weszło dwoje ludzi: mężczyzna i kobieta. Mężczyzna ubrany był w czapkę rosyjską, kobieta zaś w wiejskim ubraniu. Mężczyzna zażądał kredy. Araten odpowiedział, że niema, gdyż mężczyznę owego widział już w sklepie i wzbudził w nim nieutożność, nie chciał więc iść po kredę do oddalonego magazynu. Wówczas mężczyzna zażądał szarego mydła. Mydło to było w magazynie, położonym tuż przy drzwiach. Gdy Araten wstał z miejsca, aby udać się po mydło, mężczyzna ów uderzył go żelaznym drągami po głowie, a gdy upadł na ziemię, oboje zakneblowali mu usta wórami, skrupowali ręce i zabrali mu pugilares, w którym były weksle na kilkadziesiąt tysięcy koron i gotówką 60 koron. Pieniądze te napastnicy porzucali

po sklepie. Trzeci uczestnik napadu stał na czatach przy drzwiach i nie wpuścił do sklepu kobiety, która chciała kupić benzyny. Napastnicy uszli niespostrzeżeni. Dopiero później chłopak, który przyszedł po węgle, spostrzegł skrupowanego Aratena i uwolnił go z więzów. Na miejsce przybyła natychmiast policja, która przeprowadziła śledztwo. Araten, odzyskawszy przytomność, podał dokładny rysopis napastnika. Dyrektor policji, dr. Flattau, porucił przeprowadzenie w tej sprawie śledztwa komisarzom Krupińskiemu i Minasowiczowi. Przed sklepem, który chwilowo zamknięto, gromadziły się tłumy ludzi. Śmiały ten napad wywołał w całym mieście wielkie wrażenie.

Mobilizacja floty tureckiej.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegr.“ dowiaduje się z Konstantynopola, że sultan zarządził mobilizację całej tureckiej floty, ponieważ otrzymał wiadomość, że na okrętach rosyjskich floty Morza Czarnego wybuchnąc ma wielki bunt, a Turcja obawia się, że okręty te usiłować będą przez Bosfor przedostać się na Morze Śródziemne. Władze tureckie obawiają się więc afery „Potiemkina“ na wielką skalę.

Rehabilitacja Dreyfusa.

Paryż. (TBK.) Trybunał kasacyjny zniósł wyrok sądu wojennego w Rennes, wydany na Dreyfusa bez przekazywania sprawy ponownie przed sąd. W sali podczas czytania wyroku obecna była rodzina Dreyfusa, pułkownik Picard i Józef Reinach. Pierwszy prezydent trybunału Ballot-Beaupré odczytał wśród wielkiego milczenia w sali wyrok i obszerne motywy wyroku. Czytanie wyroku i motywów trwało przeszło godzinę. Trybunał uwolnił Dreyfusa od wszelkich zarzutów i uważa ponowne przeprowadzenie rozprawy za zbędne. Trybunał oświadcza, że zasądzenie Dreyfusa było mylnem i niesprawiedliwym. Wyrok będzie ogłoszony w „Dzienniku urzędowym“ i w 50 innych dziennikach, które sobie wybierze rodzina Dreyfusa. Podczas czytania wyroku nie zaszedł żaden wypadek.

Paryż. (TBK.) Dep. Pressencé oświadczył, iż ulegając naleganiom rządu, odroczył swą interpelację co do skutków wyroku umiawniającego Dreyfusa. Prezydent gabinetu Sarrien zawiadomił dep. Pressencégo, że rząd przedłoży parlamentowi natychmiast projekt ustawy, na podstawie której pułkownik Picard otrzyma wszelkie należne mu prawa i awans na generała brygady, a Dreyfus przy zupełnej rehabilitacji mianowany będzie szefem szwadronu.

Dep. Pressencé prosił rząd, aby oświadczył, że Dreyfus będzie mianowany rycerzem legii honorowej, a dalej deputowany ten na drugim posiedzeniu Izby występuje do Izby i rządu prosi, aby wszyscy ci oficerowie, którzy brali udział w fałszerstwach i winni są zasądzenia Dreyfusa, wykreśleni zostali z listy legii honorowej.

Rząd zgodził się na to, aby wyrok trybunału kasacyjnego w sprawie Dreyfusa afiszowany był we wszystkich gminach kraju.

Paryż. (TBK.) Jak słycać, wyrok trybunału kasacyjnego w sprawie Dreyfusa zapadł 31 głosami przeciw 14.

Uczenie senatorów.

Paryż. (TBK.) W senacie wśród licznych oklasków lewicy, a milczenia prawicy uchwalono 184 głosami przeciw 29 ustawić w gmachu biusty zmarłych senatorów: Scheurer-Kestnera i Trarieux'a.

W obawie anarchistów.

San Sebastian. (TBK.) Wskutek zapowiedzianego na dzień 18 b. m. przybycia tu pary królewskiej policja zarządziła wszelkie środki ostrożności. Aresztowano dwie osoby, podejrzane o anarchizm.

Izsl. (TBK.) Cesarz wczoraj o godz. pół do 1 złożył wizytę cesarzowej Eugonii i zabawił u niej pół godziny. O godz. pół do 2 cesarzowa Eugonia rewizytowała cesarza i również zabawiła pół godziny. Po południu wyjechali oboje do Goisser.

Wiedeń. (TBK.) Marszałek krajowy Galicyi hr. Stanisław Badieni przybył tu wczoraj.

Paryż. (TBK.) Senat 265 głosami przeciw 2 przyjął projekt amnestyjny.

Paryż. (TBK.) Włoski minister spraw zagranicznych Tittoni, który przybył z Londynu, był na audyencji u prezydenta Fallieresa.

Hermansztad. (TBK.) Wczoraj popołudniu wybuchł tu strajk generalny.

NA MARGINESIE.

Z wędrówek po jarmarku.

I.

Co się na jarmarku wali?

Wali się brama wjazdowa. W Baedekerze stoi: „Brama wjazdowa w stylu „egipskim“. Zbudowana w r. 1894. Stały na niej dwa egipskie obeliski, które jednak w r. 1906 uległy zagładzie, wskutek zarządzenia fizyka miejskiego m. Lwowa. Ponieważ we Lwowie poczęło się szerzyć egipskie zapalenie oczu, fizyk zbadał sprawę i uznał, że egipskie zapalenie pochodzi od egipskich obelisków. Natychmiast zburzono obeliski i polano karbolem. Dziś brama ta jest w stylu lwowskim“.

Wali się gmach Raclawic. W tem miejscu należy się pochwała patriotyzmowi Rady miejskiej, albowiem gdy się rozeszła wieść, że Raclawice mają zamiar sprze-

dać do Ameryki, Rada m. postanowiła chytrze, aby Raclawice się waliły i o ile możności zniszczyły, gdyż nadpsutych Ameryka nie kupi. W ten sposób uratowano wielkie dzieło dla Lwowa.

Wali się Pałac Sztuki. Wart ten pałac tej sztuki, która w nim mieszka, a ta sztuka tego pałacu. Walenie to podtrzymywane jest sztucznie. W ten sposób pokazemy podłym sąsiadom, że nasza sztuka jest stara, bo już się wali.

Wali się fontanna świetlna. Ale to dobrze, bo to pogańska fontanna. W ten sposób pokaże się ciemnemu tłumowi, że bogom, którzy chrześcijanami nie byli, odpadną nosy, nogi, ręce, głowy, tak, że nawet bogini mądrości jest na tej fontannie półgłówkiem. Z reszty głów ptaszki nasze uczyniły sobie water-closety, jako że i woda jest na miejscu. Dobrze tak, tym złodziejskim bogom, którzy Pana Boga prawdziwego nie znali.

A wreszcie wali się z nóg każdy obywatel, który chodził oglądać, czy szklanki u Tomickiego czy Jan-kowskiego są czyste. X.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 12 lipca br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	729.7	22.0	N.2		29.0	17.2
2 popoł.	730.0	26.0	N.3	0.0		
9 wiecz.	731.0	20.2	NW.2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Namiestnik Andrzej hr. Potocki**, powrócił wczoraj rano z Karlsbadu i objął urządowanie.

— **Z Uniwersytetu**. P. Aleksander Deiches, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Mianowania i przeniesienia**. Ministerstwo handlu zamianowało oficyantów pocztowych: Izydora Lienenwalda, Joachima Derżka, Henryka Kümmermana, Augusta Hermana i Zdzisława Piacheckiego ze Lwowa, Stanisława Śmidowicza z Podwoleczysk, Józefa Jastrzębskiego z Czortkowa i Barucha Lichtenberga z Brodów, asystentami pocztowymi, a dyrektora poczt i telegrafów przeniosła Izydora Lienenwalda ze Lwowa do Kałusza, Barucha Lichtenberga z Brodów do Sokala, innych zaś pozostawiła w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Ministerstwo handlu zamianowało pocztmistrza Franciszka Kusia z Łomnej, asystentem pocztowym, a dyrektora poczt i telegrafów przydzieliła go do Bochni.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła komisarzy budownictwa: Artura Kościeleckiego ze Lwowa do Nowego Sącza, Wiktora Kerta z Nowego Sącza do Przemysła i Józefa Falika z Tarnopola do Tarnowa, tudzież adjunktów budownictwa: Onufrego Gudza z Tarnowa do Lwowa, a Jana Kunerta z Przemysła do Tarnopola.

— **Muzeum im. Dzieduszyckich** przez czas trwania feryj szkolnych t. j. począwszy od 15 lipca aż do końca sierpnia, nie będzie otwierane dla ogólnego zwiedzania w niedziele i czwartki. Zwiedzać je można w dnie powszednie w godzinach przedpołudniowych za zgłoszeniem się u zarządu.

— **Zmiana siedziby**. Biuro Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4, przeniesione zostało na ul. Cicha 1. 5.

— **Noc wenecka** z wspaniałym programem, odbędzie się w sobotę, dnia 14 b. m. na placu wystawowym. Na ogólne żądanie turniej gimnastyczny międzynarodowy, wykonany przez młodzież miejskiego zakładu sierót. Produkcy muzyki. Produkcy technicznego koła tamburzystów. Czysty dochód przeznaczony na instytucję korpusów wakacyjnych.

— **Trzeci inspektor szkolny okręgowy** miasta Lwowa, niedawno mianowany p. Michał Nowosielski, objął urządowanie. Inspektorowie rozdzielił obecnie między siebie czynności w ten sposób, że miasto podzielone zostanie na trzy okręgi, z których każdy obejmie jeden z inspektorów.

— **Zarząd pyska i racic** stwierdzono znowu we Lwowie, mianowicie przy dokonywanej rewizji w stajni przy ul. Berka 1. 14. Dotkniętą zarazą stajnię zamknięto. Znajdowało się w niej 11 sztuk bydła.

— **Nowe budowle**. Na ostatnim posiedzeniu magistrat uchwalił udzielić konsensów budowlanych: panu Parnasowi na budowę 2 piętrowej kamienicy przy ul. Grodeckiej 1. 43, p. Lichtarskiej na budowę 1 piętrowej kamienicy przy ul. Na Błonie, p. Mandlowej na 2 piętrową kamienicę w ul. Słonecznej, dr. Zakrąjsowi na 3 piętrową kamienicę w ul. Grodeckiej 1. 48, p. Zimmermanowi na 2 piętrową kamienicę w ul. Boimów 1. 39.

— **Linia tramwajowa na Bajki**. Komisja elektryczna uchwaliła na ostatnim posiedzeniu rozpocząć budowę linii kolei elektrycznej na Bajki (ul. 29 Listopada) zaraz po uzyskaniu od ministerstwa kolejowego pozwolenia na przewidywane rozpoczęcie budowy.

— **Odczysszenie teatru**. Aby rozmaitym pracownikom z personelu rzemieślniczego teatru, którzy wskutek feryj teatralnych pozostali bez chleba, zapewnić na ten czas pracę, magistrat, mając robotę około odczyszczenia gmachu teatralnego, uchwalił kredyt w wysokości 1800 koron, celem wykonania potrzebnych robót.

— **Subwencje**. Na ostatnim posiedzeniu uchwalił magistrat wypłacić komitetowi kolonii rymanowskiej, przewidziana budżetem subwencję w kwocie 2.000 ko-

ron, tudzież zaproponować Radzie miejskiej udzielenie kwoty 2.000 koron tytułem subwencji na bursę im. Bartosza Głowackiego.

— **Dyrekcja bursy polskiej** Domu Tadeusza Kościuszki we Lwowie, na odbytem wczoraj posiedzeniu, zajmowała się przyjmowaniem do bursy na rok szkolny 1906-7, wybierając najlepiej uczących się a biednych uczniów.

Podaną wpłynęło znacznie więcej, niżli istniejące miejsc wolnych, bo blisko 80.

W miarę zasobów Towarzystwa udzielono biednym a dobrym uczniom możliwych zniżek, przyczem uwzględniono w pierwszym rzędzie dotychczasowych wychowanków bursy.

Za darmo przyjęto 5-ciu celujących uczniów, za opłatą zniżoną po 16 koron miesięcznie 1, po 20 koron 4, po 30 koron 6 uczniów.

Za całą opłatą przyjęto z dotychczasowych wychowanków bursy czternastu, a mianowicie do klasy drugiej 5, do trzeciej 4, do czwartej kl. 2, do piątej 2, do klasy szóstej 1.

Nowych uczniów przyjęto 22, ośm zaś miejsc pozostawiono do obsadzenia według uznania prezydium i dyrekcji.

Charakterystycznym jest to, iż weszło kilka podać uczniów narodowości ruskiej, nad którymi oczywiście przeszła dyrekcja do porządku dziennego, nie rozpatrując ich wcale.

W końcu rozpisano konkurs na posadę dozorcę w bursie. Warunki: obrządek rz. kat, dobre świadectwa służbowe. Pierwszeństwo mieć będą ludzie żonaci, miodzi. Pensja miesięczna 20 koron, dla żony, która pełnić ma obowiązki kucharki, 12 koron mieszkanie i całe utrzymanie dla obojga małżonków.

— **Akcyę przeciw noweli przemysłowej** prowadzą wiedeńscy konfekcyoniści, t. j. fabrykanci gotowych ubrań, mianowicie przeciw uchwalonemu przez parlament postanowieniu, które zabrania właścicielom składów z gotowym ubraniem i obuwiem brania miary i przyjmowania naprawek. W poniedziałek odbyło się w Wiedniu zgromadzenie konfekcyonistów, na którym przewodniczący zdał sprawę z swoich zabiegów u ministra handlu dra Forzta. Dr. Forzt poradził mu mianowicie, aby wobec uchwały Izby posłów zwrócono się do Izby panów, zresztą przyrzekł wszystko, co możliwe uczynić w rozporządzeniach wprowadczych. Protestujący twierdzą, że z chwilą wprowadzenia w życie postanowień ustawy, przemysł konfekcyjny austriacki będzie zrujnowany. Proponowanym jest mianowicie 8-dniowe wstrzymanie pracy w całym przemyśle konfekcyjnym, celem pokazania rządowi, ilu ludzi z tego źródła żyje. Liczba ta w samym Wiedniu wynosi 80.000 ludzi. Postanowiono urządzić we Wiedniu „monstr-demonstacyę“ przeciw noweli, a podczas niej zamknąć na pół dnia wszystkie zakłady i sklepy konfekcyjne. Zgromadzenie omawiane zakończyło się wyborem komitetu wykonawczego, który ma się zająć jaknajrychlejszym przeprowadzeniem uchwalonej demonstracji.

— **Znowu wypadek z prądem elektrycznym**. Przerwany drut telefoniczny w ul. Łyczakowskiej, który w ubiegły wtorek — jak to donieśliśmy — upadłszy na przewód kolei elektrycznej, spowodował poparzenie prądem kilku pasażerów przejeżdżającego tramwaju, stał się znowu przyczyną wypadku. Oto wczoraj rano zajęty był naprawą tego drutu konstruktor kolejowy Jan Ptasznik. Widocznie zarząd kolei nie przedsięwziął potrzebnych środków ostrożności, Ptasznik bowiem uderzony został przez prąd, wskutek czego spadł z drabiny, przyczem odniósł silne potłuczenia w głowę i nogę. Zawezwane pogotowie stacyi ratunkowej przewiozło ofiarę wypadku do szpitala powszechnego.

— **Improwizowany samochód**. Zarobnik Dmytro Denys, ciągnąc wózek ręczny ul. Zamarstynowską, zapragnął użyć jazdy samochodem, siadł więc na wózek i trzymając dyszel w rękach, puścił się z góry. Podczas tej szalonej jazdy najechał na wóz Kazimierza Gadzińskiego; konie, sploszywszy się, skoczyły w bok, przewróciły wózek, a Gadziński potłukł się ciężko. Denysa pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— **Kronika policyjna**. Za nieostrożną jazdę pociągnięto do odpowiedzialności karnej woźnicę Józefa Olszewskiego, który w ul. Łyczakowskiej najechał Michała Demczyszyna i powalił na ziemię. Demczyszyn upadł pod konie, nie doznał jednak cięższych uszkodzeń. — Poszukiwanego za kradzież Huberta Vrbę wysłędził wczoraj i aresztował agent policji Żurek. — Pani Maryi Jareckiej skradziono z otwartego mieszkania przy ul. Ossolińskich pod 1. 11, dwa pamiątkowe zegarki srebrne, jeden z nich nosi napis: „Kochanemu synkowi Kazimierzowi Jareckiemu od ojca, pamiątka po dziadku“. — Przyjęta za niankę do domu pp. Terleckich, czternastoletnia Paulina Penarska z Ułaszowiec, skradła ślubną obrączkę, pierścionek z rubinem i 21 kor. gotówką. Agent policji odszukał w ogrodzie 18 kor. 20 hal., które Penarska tam zakopała, pierścionków nie odszukano. — Służącemu Wojciechowi Picheta skradziono z kieszeni zegarek nikłowy wraz z srebrnym łańcuszkiem z literami „W. P.“ — Zarobnik Nathan Schor zgubił, lub mu skradziono w ul. Kazimierzowskiej kryty anker srebrny. — W kościele OO. Jezuitów skradziono p. Henryce Różyckiej czarną torebkę, zawierającą pularęs z siedmiu koronami. — Szylnik z Rynku, p. Arnold Wilhelm oddał w ręce policji służącego swego Jana Szugę za kradzież likierów, które flaszkami potajemnie wynosił. — Pani Kazimierzowej Mianowskiej skradziono z torebki w ul. Ruskiej damski zielony pularęs, zawierający 22 kor.

— **Zgubiono**. P. Jadwiga Komorowska zgubiła jedwabną torebkę podbitą ceratą, zawierającą kilka klu-

czy, na placu Powystawowym. — Stuchacz filozofii Iwan Demozuk zgubił w ul. Teatyńskiej swój indeks z fotografią. — Józef Wiewiórski zgubił w ul. Szeptyckich swój paszport wojskowy. — P. Stefania Kotowska zgubiła w drodze z rogatki Stryjskiej przez park Kiliński, ul. Zyblikiewicza i św. Mikołaja, złotą broszkę łańcuszkowej roboty z brelokiem emaliowanym.

— Znalaziono. W ul. św. Mikołaja poduszkę z siedzenia, obitą pluszem czerwonym. Poduszka wypadła z doróżki. — W ul. Zielonej trzy świadectwa szkolne Pawła Ackera. — W sklepie Kauczyńskiego i Oberskiego pozostawiła jakaś pani boa damskie; ponieważ przez tydzień cały nie zgłosiła się po nie, złożono boa w policy. — W ul. Słowackiego znaleziono pulares, zawierający 50 kor. Do odebrania w biurze mleczarni Przeworskiej.

□ **Knihinin wieś.** (Kor. wł.) Wiece ludowy w sprawie sanacji stosunków naszej gminy zrobił zupełne fiasko. Pokazuje się, że nie dość narobić dużo hałasu, ale trzeba umieć każdą sprawę odpowiednio zaaranżować i przeprowadzić. Zamiast wiecu spokojnego, na którymbym obywatele poważni mogli się wypowiedzieć i obmyśleć środki zaradcze, mieliśmy tutaj zwykłą hecę socjalistyczną. Wina leży po stronie obywateli wiec zwołujących, że dali kierownictwo zgromadzenia z rąk sobie wyrwać i stali się biernymi świadkami najpospolitszego zgromadzenia socjalistycznego. Przedewszystkiem obywatele miejscowych przybyło na wiec szczupła garstka, tak, że socjaliści, którzy kupą przybyli, wnet gospodarzyć na zgromadzeniu poczęli. Przewodniczącym wybrano socjalistę Kullmana, głos zaś zabierali: rewident kolej. p. Pollo, który wykazywał niesprawiedliwości i nadużycia podatkowe, następnie socjalista Koroluk, który mówił o strajkach rolnych, oraz radykał ruski Hubczak, który wystąpił namiętnie przeciwko znanej odezwie namiestnika, wydanej w sprawie strajków rolnych, tak, iż komisarz rządowy Janicki zagroził rozwiązaniem wiecu.

Przemawiali następnie socjalista p. Kochański, który domagał się wprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do ordynacji wyborczej gminnej, oraz asesor gminny p. Ricznik, który podał kilka drastycznych przykładów z nędznej gospodarki gminnej.

Wreszcie powzięto rezolucję, mianowicie żądając: rozwiązania Rady gminnej i ustanowienia komisarza rządowego, dochodzenia w sprawie niesprawiedliwego wymiaru i ściągania podatków i dodatków do podatków, wreszcie wprowadzenia równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do ordynacji wyborczej gminnej.

Wiec zakończył się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru”.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 12 lipca. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 35.75 do 36.50.

Tendencja: niezmieniona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 61.75 do 62.20. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K.

—, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja:

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 35.75 od K. 36.95. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 37.35 do K. 40.20.

Tendencja: niezmieniona.

Depesze z targu piętęnego.

Wiedeń: dnia 12 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej, Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 286—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 287—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 259—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 258—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 97—, b) bezprocentowej Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22.20, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 464.50, Clary zł. —, m. k. 142—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 79—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 56—, Ofen 40 zł. 167—, Palffy 40 zł. m. 45 158—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 49.30, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 30.28, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58—, Salma 203— zł. m. kon. 51—, Pożyczka salcburska 164.25, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. — 163.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 515.50.

Berlin, dnia 12 lipca. Banknoty austriackie 85.20. Spirytus —.

Paryż, dn. 12 lipca. Trzy procentowa renta 96.92, 31.85.

Frankfurt, dnia 12 lipca. Austr. kred. 210.20, Laura —, Disconto —. Koleje państwowe —, Alpy —. Usposobienie:

Wiedeń, d. 13 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 669— Akcje węgier. Zakładu kredyt. 808—, Akcje Anglo banku 309.75, Akcje Unionbanku 549—, Akcje Länderbanku 434.75, Akcje Bankvereinu 548—, Akcje Boden credit 1040—, Akcje gal. Banku hipot. 583—, Akcje kolei państwowych 675.75, Akcje kolei południowej 169.25 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal. 450.75, Akcje kolei półn. 5540—5570, Akcje kolei czern. 580— Akcje Alpy 575.25, Akcje Rima Muranyi 572—, Akcje Prag. Tow. żel. 2739— Akcje Fabryki broni 590—, Akcje tureckie tyton. 410—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 521— Oblig. węg. ind. 94.95, Renta majowa 99.65, Austr. Renta koronowa 99.70 Węg. Renta koronowa 95—, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.95, 4 proc., listy Banku hipoteczn. 98.50, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.90, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.60, 4 proc. listy Banku kraj. 99—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.50, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 99.30, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 98.95, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 97.65, Losy tureckie 164.25, Marki 117.45, Ruble 252—, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. — 5 proc. ros. pożyczka 1906 85.45.

Usposobienie po początkowo silnym przebiegu spokojne. W akcyach kredytowych realizacje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszej giełdzie nastąpiło zmniejszenie obrotów na całej linii, ponieważ obawiano się, że zamach na admirała Czuchnina wpłynie niekorzystnie na targi zagraniczne. Osłabienie wykazały również akcje kredytowe z powodu strat, jakie wykazuje galicyjskie Towarzystwo naftowe, którego akcje są w posiadaniu zakładu kredytowego. W dalszym przebiegu giełdy na wiadomość z Berlina o niepomyślnych widokach żniw nastąpił zupełny brak chęci kupna.

Berlin, d. 13 lipca. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 210—, Staatsbahny 144.40 Disconto Co-

mandit 182.75 Berlin. Tow. handl. 169.10, Laura 233.60, Fundumery 241.50 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, k. kulbelza gotówkę 214.30, Kolej warsz.-wied. 124.90, Kolej morza śródziemnego 93.40, Kolej Meridiona na 166.80, Losy tureckie 147.20 Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 208.90, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye —, Lombardy 34.70, Kolej Henry 146.75, Niemiecki bank narodowy 127.10 Kanada Preferred 158.50, Akcje żegluga hamburskiej 158.00, Kurs warszawski —, Huta „Domersmark“ 262—.

Paryż, d. 13 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 96.82, 4 proc. renta włoska —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 95.65, Losy tureckie 146.50, Nowe tureckie Console —, Otromany —, Deber 434— Chartered —, Rio-Tinto 16.47 Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —.

Tendencja: słabsza.

Frankfurt, d. 13 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 100.40, Austr. renta złota 100.40, Austr. akcje kredytowe 210.40, Staatsbahny 144.30, Lombardy 34.90, 4-proc. austr. renta koronowa 100.20.

Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 12 lipca. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 7.91 do 7.92, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od 7.61 do 7.62, Żyto na kwiecień 1907 r. od — do —, Żyto na październik oc 6.46 do 6.47, Owies na maj 1907 r. od 0— do 0— Owies na październik od 6.49 do 6.50, Kukurudza na sierpień 6.20 do 6.21, kukurudza na lipiec od 6.08 do 6.09, kukurudza na maj 1907 od 5.44 do 5.45, Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierpień od 15.40 do 15.50. Pogoda: grozi deszcz.

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu „OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor. — wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

mięsiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 136

Adres: Lwów, ul. Piekarska 12

Wydawnictwa stronnictwa Demokratyczno-narodowego

- 1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego. Cena 20 hal.
2. O reformie wyborczej przez W. J. — Cena 40 ha
3. Samodzielność finansowa Galicyi przez dra Stanisława Głabińskiego. Cena 60 hal.
4. Sprawa reformy wyborczej przez dra Stanisława Głabińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906. cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego“ i we wszystkich księgarniach.

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 11 lipca 1906 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Table with columns for 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronowych', 'Obligacje kolejowe', 'Dług państw. kraj. kor. węgier.', and 'Inne publiczne pożyczki.' with sub-columns for 'płać' and 'zadają'.

Table with columns for 'Gal. poz. kraj. z r. 1893', 'Listy zastawne', 'Gal. akc. b. h.', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe', 'Węg.-Gal. kolej em.', 'Węg. obligacje prem. reg. Cissy', 'Kroac. i Sław. obligacje propin.', 'Kroacyi i Sławonii oblig. hip.', 'Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893', and 'Oblig. prop. Bukowiny'.

Table with columns for 'Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł.', 'Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.', 'Salma po 40 zł. m. k.', 'Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.', 'Tureckie obl. kol. po 400 fr.', 'Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.', 'Kupony 3% obligacje premiove (1880)', 'miowe 3% austr. zakł. kr. ziem. (1889)', 'miowe 4% pożyczki pr. węg. Banku hip.', 'Akcje (przedsiębiorstw transportowych)', 'Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.', 'akcje zakład 200 zł.', 'Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.', 'Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.', 'Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.', 'Lwów-Kleparów-Jaworów 4% w. a.', 'wschodn. gal. lokal. 200 zł.', 'państwowych 200 zł. = 500 fr.', 'węg. galicyj. lokal. 200 zł.', 'Banku Anglo-austr. 240 Kor.', 'Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.', 'Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.', 'Węg. Banku kredyt. 400 Kor.', 'Galic. Banku hipotecznego 400 Kor.', 'Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor.', 'Banku dla krajów koronnych 400 Kor.', 'Banku Austro-węg. 1400', 'Czesk. Banku Związk. 200 Kor.', 'Zivnostenska banka 200 Kor.', 'Akcje (przedsiębiorstw pr. emystowych)', 'Galic. karp. naft. tow. 500 Kor.', 'Schnidnicy 500 Kor.', 'Wekslie. (Czeki, dewizy krótkotermin.) 0% Berlin i niem. m. bank za 100 marek', 'Londyn za 10 funtów szter.', 'Paryż za 100 fr.', 'Petersburg i Warszawa za 100 rubli', 'Włoskie banknoty za 100 lirów', 'Waluty.', 'Dukat cesarski.', '20-frankówka', '20-markówka', 'Suweryn angielski zł.', 'Niemieckie banknoty za 100 marek', 'Włoskie banknoty za 100 rubli', 'Ruble banknoty za 100 rubli'.